

Ktoś już wtedy przejeżdżał...

Autor: Adamczyk Justyna



Mała dziewczynka po raz pierwszy jechała pociągiem. Z oczami otwartymi szeroko ze zdziwienia, patrzyła jak migają za oknem słupy telefoniczne, samochody i domostwa. Gdy pociąg zbliżał się w stronę rzeki, krzyknęła z przerażenia: „Mamusiu! Pociąg wjedzie do rzeki!” Lecz most przeprowadził pociąg bezpiecznie na drugą stronę. Kiedy zbliżali się do góry, znowu się przeraziła: „Mamusiu, zaraz wjedziemy w tę górę!”. Lecz tunel u podnóża góry pozwolił przejechać pędzącemu pociągowi na drugą stronę. „Wiesz mamusiu” - powiedział dziewczynka - „ktoś już musiał wtedy jechać przed nami i przygotował drogę.”

Nazywam się Justyna i mam 16 lat. Chciałabym opowiedzieć Ci o ostatnich wydarzeniach mojego życia. Być może uda mi się zainteresować Cię tym, czym pragnę się z Tobą podzielić.

Jakiś czas temu dowiedziałam się o tym, że jestem poważnie chora. Być może wydaje Ci się, że coś to takiego. W końcu przecież każdy z nas choruje i to nie raz. Jak jednak zareagowałbyś na wiadomość o tym, że Ty lub bliska Tobie osoba jest chora na raka? Czy byłbyś spokojny i radosny jak zawsze?

Wydaje mi się, że większość ludzi boi się poważnych chorób, które niosą za sobą wielką niewiadomą. Z pewnością wielu z nas zareagowałoby w sposób pełen paniki. Ze mną jednak było zupełnie inaczej.

Bardzo spokojnie przyjąłem tę wiadomość. Wcale nie wywołała we mnie smutku czy strachu, dlatego że kilka lat wcześniej oddałem swoje życie i całą siebie do Bożej dyspozycji. Teraz należę już do Niego i wiem, że On mnie kocha, że się o mnie troszczy i że moje życie w jego rękach jest bezpieczne. Oprócz tego, uświadomiłam sobie wtedy, że przecież Pan Bóg napisał scenariusz mojego życia zanim się jeszcze urodziłam. Teraz go realizuje, a ja nie chcę niczego innego, jak tylko zgodzić się z Jego wolą. Tym bardziej, że wiem o tym, że będzie ona dla mnie najlepsza, dlatego, że to Pan Bóg mnie stworzył, zna mnie lepiej niż ja sama i wie o mnie więcej niż ktokolwiek inny. Dzięki temu tylko On jest w stanie przygotować dla mnie coś, co z pewnością będzie dobre. Ta myśl wlała w moje serce ogromny pokój i sprawiła, że mogłam być radosna. Skoro oddałam swoje życie w Boże ręce, sama nie muszę się już o nie martwić.

Kolejne tygodnie były dla mnie lekcją zaufania Bogu. Jednak nie były lekcją trudną, dlatego że Pan Bóg poprzez swoje słowo zapisane w Biblii dodawał mi siły i otuchy i nie przechodziłam przez nią sama. W grudniu miałam operację. Przez cały czas pobytu w szpitalu Pan był ze mną. Dokonał wtedy w moim życiu wielu cudów. Mimo tak poważnej operacji, która odbyła się w piątek, już w poniedziałek wróciłam do domu. Zabieg odbył się rano, a ja po południu wstawałam już z łóżka, bo bardzo dobrze się czułam. Kolejnym Bożym cudem w tym czasie było to, że od razu mogłam normalnie, bez żadnej chrypki, mówić, co w niektórych przypadkach zdarza się dopiero po jakimś czasie i prawie nic mnie nie bolało, a jeśli już, to naprawdę nie było to nic godnego zwracania sobie tym uwagi.

Nie był to jednak koniec, dlatego że jakiś czas później otrzymałam negatywne wyniki badań, co było jednoznaczne z tym, że czeka mnie kolejny zabieg. Nie było to jednak powodem, dla

którego mogłabym być smutna. Byłam szczęśliwa i spokojna, bo wiedziałam, że niezależnie od tego, co się wydarzy mój Bóg będzie przy mnie i doda mi sił.

Następna operacja miała miejsce na początku marca. Mimo że była trudniejsza od poprzedniej, wyglądałam po niej jeszcze lepiej niż ostatnio i chyba jeszcze szybciej wróciłam do siebie. Tak jak poprzednio pobyt w szpitalu trwał tylko trzy dni (piątek -poniedziałek). Będąc w domu, czułam się naprawdę rewelacyjnie, dlatego jeszcze w tym samym tygodniu mogłam pójść do szkoły.

A to wszystko tylko, dlatego, że Pan Bóg mnie kocha. On, który stworzył cały wszechświat i który trzyma go w Swojej ręce. Ten, który jest tak potężnym, cudownym i wspaniałym Bogiem, zwrócił na mnie swoją uwagę. Dostałam ogromnego zaszczytu, w momencie, kiedy wziął moje życie w Swoje ręce i zatroszczył się o nie, bo wiedział, że sama nie dam sobie rady. Zdaję sobie sprawę z tego, że gdyby nie On, sprawy mogłyby potoczyć się zupełnie inaczej, a nawet gdyby było to Jego wola, to wiem, że byłoby to dla mnie najlepsze.

To jak w tej historii z tą małą dziewczynką jadącą pociągiem. Zrozumiała, że nie musi się bać, bo „ktoś już musiał tędy jechać przed nami i przygotował drogę.”

To właśnie uczynił Jezus dla tych, którzy zaufali Mu jako swojemu Panu i Zbawcy. Jest naszym przewodnikiem. Upewnia nasze kroki na ścieżce życia. On poszedł pierwszy i utorował nam drogę. Dzięki Bogu droga, przez którą przechodzę nie jest tak bardzo trudna jak mogłoby się wydawać, kiedy Pan jest przy mnie. Czasami czuję się tak jakby trzymał mnie za rękę i krok po kroku przeprowadzał przez kolejne sytuacje, dlatego nie upadam, kiedy On idzie tuż obok i nie błędzę, kiedy idzie przede mną i pokazuje mi drogę. To dzięki Niemu mam siłę, której w żaden sposób nie byłabym w stanie wykrzesać sama z siebie.

Ty też możesz ją mieć. Jeśli tylko szczerze przeprosisz Boga za swoje grzechy, On z pewnością je przebaczy. Jeśli zaprosisz Go do swojego serca, On na pewno w nim zamieszka i będzie Cię wzmacniał i posilał w chwilach, gdy będziesz Go potrzebował. Życie z Bogiem nie jest równoznaczne z brakiem problemów. One nadal będą się pojawiać, ale tym razem, z Bożą pomocą, będzie nam łatwiej je pokonywać. Poza tym wyznanie grzechów wiąże się z pewnością, że po śmierci znajdę się w niebie, a tym samym z brakiem strachu czy lęku.

Bycie Bożym dzieckiem ma mnóstwo zalet. Zachęcam Cię więc, abyś mógł podjąć tą najważniejszą decyzję w swoim życiu i już na zawsze mógł cieszyć się z Bożej obecności w swoim życiu. Życzę Ci tego pokoju i radości, aby wypełniły każdą chwilę Twojego życia. Dzięki Bogu jest to możliwe.